KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 22go Maja 1866 r. | № 113. | Lat 45. | Dnia 10 (22) Maja 1866 roku.

Wtorek. | Rano ciepła st. 2, w poł. c. st. 4. Wys. wody st. 2 c. 9 (Przybywa). | Wschód Słońca g. 3 m. 58 Zachód „ „ 7 „ 56 | Dziś, Ś-tej Julji Panny Męczenniczki. Jutro, Ś-go Dezyderjusza Biskupa M.

— Odpust Zesłania DUCHA Św., a zarazem i Św. Weroniki, obchodzony był w Niedzielę w kościele PP. Sakramentek. Summę celebrował JX. Kanonik *Buliński*, kazanie miał JX. *Goljan* (starszy), na chórze artyści i amatorowie odśpiewali Mszę *Vogta*; na graduale hymn do MATKI BOZKIEJ *Kückena*; na Offertorjum duet *Mozarta* na dwa soprany. — W kościele po-Bernardyńskim odprawiane było w Niedzielę Nabożeństwo odpustowe na cześć Śgo Jana Nepomucena. Summę celebrował JX. *Sławianowski*, Regens Seminarjum, słowo BOŻE wygłaszał JX. *Goljan* (młodszy); Nieszpory intonował JX. *Czaczkowski*, w czasie ktorzch kazał JX. *Fibich*; grono amatorów pod kierukiem P. *Chwaliboga*, odśpiewało Mszę *Krogulskiego*, na offertorium i Benedictus, po raz pierwszy dwa kwartety Franciszka *Florima*. W tymże kościele wczoraj miał miejsce kwartalny odpust Św. Anny. Summę celebrował JX. *Czepulewicz*, duchowną opowiadał naukę JX. *Janczak*; na chórze wykonaną została przez amatorów Msza *Doehlera*, na offertorium po raz pierwszy kwartet Karola *Gregora*, na Benedictus solo sopran *Cherubiniego*.—Odpust Śgo Jana Nepomucena, odprawiony był także onegdaj w kościele Franciszkańskim i Reformackim; w drugim z nich Summę celebrował JX. Karski, Kazanie miał JX. Lipiński, Nieszpory odprawił JX. Mikina, w czasie których kazał JX. Zarzycki.—Odpust Zesłania DUCHA Śgo, sprowadził tłumy pobożnego ludu do kościołów: po-Paulińskiego, po Dominikańskiego i po-Augustjańskiego. W ostatnim z tych celebrował JX. Maleszewski, a Kazanie miał JX. Karpowicz, Bazyljanin; amatorowie na chórze zebrani, odśpiewali Mszę Marcina *Vogta* Nr 46 z tonu C. dur, hymn do MATKI BOZKIEJ *Gordigianiego*, oraz „Ojcze Nasz“ *Dobrzyńskiego*.

Wczoraj w Kościele XX. Pijarów, podczas Summy, celebrowanej przez X. Jarosińskiego, artyści i amatorowie wykonali mszę *Elsnera*, Nr. 72, na Offertorjum kwartet męzki *Troszla*, hymn *Kratzera* „Ave Maria“, odśpiewał P. *Kozieradzki*, jak również w solowym śpiewie dał się słyszeć P. *Siedliski*, barytonista, uczeń P. *Matuszyńskiego*.— W kościele Sto Krzyzkim obchodzony był wczoraj doroczny odpust Ś. Felicyssymy, której relikwije w srebrnej trumience znajdują się na ołtarzu, ku jej czci wzniesionemu; onegdaj zaś w tymże kościele, zrana o godzinie 7, przystępowało po raz pierwszy do Kommunji Ś. 80 dzieci płci obojej; do aktu tego przygotował ich miejscowy wikarjusz X. *Krajewski*. — W czasie dorocznego Odpustu w kościele XX. Kamedułów na Bielanach, Summę odprawił J. X. Roman *Hoffmann*, Kameduła, i tenże na Nieszporach miał kazanie, Nieszpory zaś odprawił J. X. Romuald *Sieczkowski*, także Kameduła, który rano, na Summie, kazał.

— Jutro, w Piątek i Sobotę, przypadają suche dni.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 3,899 kop. 55, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b., Wacławowi Horoch, właścicielowi dóbr Mierzanowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim, Gminie Stodoły, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,652 kop: 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b., Michalinie Świąteckiej, właścicielce dóbr Gejsztory-Wielkie, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Sejneńskim, Gminie Bendry, wysłane zostało do Kassy Gubernjalnej Augustowskiej, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,177 kop: 77, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b., Józefowi Kryczyńskiemu i Janowi Lisowskiemu, właścicielom wsi Ortel-Królewski cz: A., położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bielskim, Gminie Kościeniewicze, wysłane zostało do Kassy Ptu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 635 kop: 55, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b., Franciszkowi Kryńskiemu, właścicielowi wsi Ortel-Królewski cz: C. i D., położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bialskim, Gminie Kościeniewicze, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 18,125 k. 98, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b., Baronowej Ignacji-Jadwidze Wyszyńskiej, właścicielce dóbr Miętkie, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Miętkie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,279 kop: 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b., Józefowi Makulskiemu, właścicielowi dóbr Dzierzgów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Radków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 13,861 k. 74, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b., Zofji-Joannie i Pelagji-Wiktorji Małkiewicz, właścicielkom dóbr Strzygi, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Staro-Rypin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 990 kop: 79, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Maja r. b., Michałowi Jaworskiemu, właścicielowi dóbr Boże Strumjany, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Pułtuskim, Gminie Kozłowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 264 kop: 75, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Maja r. b., Sukcesorom Zofji Smolikowskiej, właścicielom dóbr Swierkowa, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Pułtuskim, Gminie Gołębie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Od niejakiego czasu znaczna liczba psów naprowadzaną bywa do Ogrodów publicznych Saskiego i Krasińskiego, a nadto wiele z nich wałęsa się samopas i tam przez całą noc pozostaje. Ponieważ czynią one wiele szkód w urządzeniach ogrodowych, kopią doły, rozgrzebują zasiane klomby, łamią młodociane krzewy, szczekaniem i kąsaniem się z sobą, sprawiają dla publiczności nieprzyjemności, a jako opuszczone i zgłodniałe mogą stać się powodem nieszczęścia na wypadek wściekliżny. Dla zapobieżenia przeto podobnym nieporządkom w ogrodach, dla poszanowania spokojności publicznej i odwrócenia nieszczęśliwych wypadków. Magistrat Miasta wydał polecenie służbie ogrodowej, ażeby o wszelkich szkodach

zrządzanych przez psy, których właściciele będą wiadomi, donosiła Magistratowi dla pociągnięcia tychże właścicieli do odpowiedzialności pieniężnej w drodze policyjnej; wszelkie zaś psy wałęsające się samopas, ażeby uprzątane były przez czyścicieli ulicznych. Podając o tem do wiadomości publicznej, Magistrat ma przekonanie, że właściciele psów przez poszanowanie własności publicznej, jaką stanowią ogrody miejskie, oraz przez wzgląd na spokojność publiczną, oszczędzą Zarządowi Miasta nieprzyjemności wykonywania z całym rygorem zastrzeżonych środków zaradczych. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*.— Za Naczelnika Kancellarji *Sosonko*. (D. W.)

— Przez rozkaz Najwyższy do zarządu wojennego z dnia 4 Maja (v. s.), z powodu zwinięcia posady Petersburgskiego jenerał gubernatora wojennego, pełniący te obowiązki jenerał-adjutant, jenerał piechoty, Xiążę Italijski, hrabia Suworow Rymnikski, uwolniony zostaje Najmiłościwiej od powierzonych mu co do tej posady obowiązków, i mianuje się jenerał-inspektorem całej piechoty, z pozostawieniem go, po dawnemu, przy godności członka rady państwa, prezesa rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych w Petersburgu, i przy innych godnościach. (Dz. War.)

— Przez ukaz z 30 Kwietnia (v. s.) do rządzącego senatu, Najjaśniejszy Cesarz raczył mianować koniuszym dworu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza, rzeczywistego radcę stanu Andrzeja *de Grote*, w charakterze koniuszego zarządzającego dworem Jego Cesarskiej Mości i z pozostawieniem po dawnemu w rozporządzeniu ministerstwa spraw zagranicznych. (D. W.)

— Przez rozkaz ministra spraw zagranicznych z 4go Maja (v.s.), szlachcic Piotr *Malewiński*, zostający w kancelarji przybocznej Namiestnika Cesarskiego w Królestwie Polskiem, zalicza się do ministerstwa spraw zagranicznych i przeniesiony zostaje do kancelarji dyplomatycznej tegoż Namiestnika (9 marca 1866 r.). (D. W.).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: *Sawicz* i *Tewes*, z Petersburga;—wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant *Kostanda*, do Kijowa; Jenerał-Majorowie: *Nobel*, do Petersburga; *Lewszyn*, do Lipna; *Micniew*, do Kaliśza; Pełnomocny Minister Belgijski, przy Dworze St. Petersburgskim Hrabia *Gaston Errembault*, do Petersburga; Tajny Radca Senator *Fanshawe*, do Wilna; Sekretarz Rady Stanu Królestwa *Zaborowski*, do wsi Osówna; Rz: R. St: *Umaniec*, do Wiednia.

— Jutro, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefa *Billing*, odbędzie się w kościele Śgo Krzyża żałobne Nabożeństwo, na które pozostała żona wraz z dziećmi, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. (7549).

— Wiktorja z Wilandów *Lacka*, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 76, onegdaj życie zakończyła. Exportacja zwłok nastąpi dziś o godzinie 6tej po południu, z Kościoła po-Dominikańskiego, na cmentarz Powązkowski. (7,566.)

— Ewelina *Krasuska*, Córka ś. p. Eweliny z Bryndzów i Leona *Krasuskiego*, b. Naczelnika Technicznego w Zarządzie Komunikacji, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pogrążony w smutku Ojciec z Siostrą zmarłej, zaprasza na Nabożeństwo żałobne w dniu jutrzejszym o godzinie 11tej z rana w Kościele Śgo Krzyża, i na exportację z tegoż Kościoła i w tymże dniu, o godz: 6tej po południu, na cmentarz Powązkowski. (7,546.)

— W dniu 20 b. m., po dwutygodniowej ciężkiej słabości, zasnęło w BOGU jedyne dziecię Walentego *Claus*, Urzędnika Pocztamtu Warszawskiego i Walerji z *Hakebejlów*. Zwłoki małego Leonka, zalewie trzy miesiące żyjącego, w dniu wczorajszym złożone zostały w grobie familijnym, na cmentarzu Powązkowskim. (7550).

— Po krótkiej, lecz ciężkiej, chorobie zasnęła w BOGU ś. p. Stefanja Marja *Arrasch*, zaledwie rok i 10 miesięcy mająca. Stroskani rodzice, zapraszają krewnych i przyjaciół na exportację zwłok, jutro o godzinie 5tej po południu z Kościoła XX. *Reformatów* na cmentarz Powązkowski. (7547).

— Doszła nas z Lublina wiadomość o skonie w tem mieście, przed niedawnym czasem, ś. p. Anieli z Popławskich, *Felixiewiczowej*, artystki dramatycznej tamtejszego teatru. Żyła lat 22.

— Onegdaj wieczorem w Zakrystji Kościoła PP. Sakramentek, miało miejsce posiedzenie roczne ogólne Arcy-Bractwa Nieustającej Adoracji Przenajś: SAKRAMENTU i Instytucji Jałmużniczej dla wstydzących się żebrać, przy kościele pomienionym istniejącego.

— W zeszłą Sobotę, o godz: 6tej wieczorem, w Kościele Archi-Katedralnym Śgo Jana, pobłogosławiony został związek małżeński, pomiędzy Panem Konstantym *Turczynowiczem*, Artystą baletu, synem tyle zasłużonego Dyrektora Baletu, P. Romana *Turczynowicza* i małżonki jego Konstancji z *Damsów*, a Panną *Złotnikiewicz*, również Artystką baletu. Błogosławieństwa tego dopełnił Xiądz Kanonik *Biernacki*; na chórze Artyści Opery, odśpiewali „Veni Creator"; po czem młoda para, w gronie Familji i Przyjaciół, udała się do Mokotowa, gdzie w domu Ciotki Pana Młodego, grono weselne z całą gościnnością podejmowane, składało, przy wzniesionym toaście, życzenia swe nowo-zaślubionym, aby mając najpiękniejszy przykład pożycia małżeńskiego we własnych Rodzicach swoich, równie jak oni, przeżyli długi szereg lat w zgodzie i szczerej miłości.

— W zeszłą Sobotę, w kościele PANNY MARJI, o godzinie 6tej wieczorem, pobłogosławiony został związek małżeński P. Nicefora *Wąsowicza*, Kassjera Dyrekcji Ubezpieczeń, z Panią Kamillą z Kaczorowskich *Zawiszyną*.

— Onegdaj, w kościele Śgo Jana, pobłogosławiony został przez JX. Kanonika *Biernackiego*, związek małżeński P. Michała *Życińskiego*, Dyrektora Fabryki Cukru w Belnie, z Panną Elzeljią *Durr*.

— Zeszło-Piątkowy odczyt Dra *Dobrzyckiego*, o zmysłach traktujący, sprowadził znaczną liczbę słuchaczy, w liczbie których mieścili się i Professorowie Szkoły Głównej. Po wstępnym opisie wszystkich zmysłów, Prelegent przystąpił do szczegółowego ich opisu, posiłkując się tablicami objaśniającemi, preparatami plastycznemi Dra *Auzoux*, tudzież odpowiedniemi przyrządami z fabryki P. *Pik*, pochodzącemi. W liczbie interesujących szczegółów, opisał tak zwany przyrząd *Cortego*, umieszczony w ślimaku usz-

nym, składający się z pręcików, z których każdy, podług nowej hypotezy, ma odpowiadać pewnemu tonowi. Wykazał następnie w jaki sposób powietrze wprawia w drganie cząstki słuchowi pośredniczące, dalej okazał rozgałęzienia nerwu węchowego; brodawki różnorodne języka, na ostatku wyłożył teoryę czucia. Za tyle ciekawych szczegółów, publiczność nagrodziła Prelegenta przeciągłym oklaskiem.

— Przy panującym u nas obecnie braku powieści oryginalnych, z zajęciem czytaliśmy w „Bluszczu" powieść, goszczącego śród nas *Zacharjasiewicza*, p. n. „Intryga," i z żalem rozstaliśmy się z nią. Kto chciwie szuka gwałtownych wrażeń, scen dramatycznych, lub silnie wzruszających obrazów, nie znajdzie ich w tej powieści, ale kogo zajmują dzieje młodych serc i walk, jakie staczają, sceny z życia rodzinnego żywo i naturalnie określone, albo charaktery trafnie naszkicowane, ten powieść P. *Zacharjasiewicza* z prawdziwą przyjemnością przeczyta. Znajdzie on w niej przygody, jakich może sam doznawał, osoby, jakie nieraz spotykał, wrażenia bolesne lub radosne, jakie sam odczuwał. Osoby, jakie autor wprowadza, nie są to jakieś wymarzone figury, o jakich w codziennem życiu trudno, ale właśnie żywe postacie, jakie się nam ciągle w towarzystwie przedstawiają. Obie młode dziewice, które serce bohatera powieści zajęły, jakkolwiek różne od siebie, pociągają ku sobie nawet wadami, i doskonale obrazują typy naszych młodych dziewic. Młodzież męzka, w powieści wystawiona, jest poniekąd fotografją znajomych naszych. Cała powieść jest żywym spółczesnym obrazkiem, i dla tego właśnie, tyle u nas budzi zajęcia.

— Słyszeliśmy, że komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w *Warszawie*, zamierzył w tym roku, ofiarować akcjonarjuszom Towarzystwa, litografję z słynnego obrazu *Matejki*, przedstawiającego „*Wita Stwosza*" w Katedrze Norymbergskiej. Wiadomo jest, z jakiem żywem współczuciem, z jak powszechnem uznaniem, arcydzieło to na wystawie tutejszej przyjęte zostało. Uwieńczeniem tej szczęśliwej myśli, będzie jeszcze i ta okoliczność, że sam P. *Matejko* podejmuje się podobno przerysowania swego obrazu na kamieniu litograficznym. Komitetowi za podjęte starania, znakomitemu zaś artyście za chętny w tej mierze współudział, prawdziwa się wdzięczność należy.

— Jeden z naszych uczonych doktorów, a zarazem Professor tutejszej Szkoły Głównej, badając pod mikroskopem mięso szczurów, znalazł w temże, przed kilku dniami trychiny żywe. Szczęściem dla mieszkańców naszego grodu, że przemysł nie rozwinął się do tego stopnia, co w Paryżu, gdzie i szczury pod przybraną wprawdzie nazwą, znajdują konsumentów w restauracjach drugorzędnych. Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, czy trzoda chlewna karmi się szczurami nieżywemi, objaśniłoby to bowiem dostawanie się trychin do mięsa nierogacizny.

— W Dyrekcjach Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, złożone są do nabycia, exemplarze dzieła, p. t. „Krótki rys i zasady Towarzystwa Kredytowego", w roku 1865 wydane. Dziełko to obejmuje, między innemi, bliższe objaśnienia co do kar za niewnoszenie w oznaczonym terminie do kass właściwych, rat Towarzystwa, a także co do wysokości umorzonych pożyczek, w stosunku do epoki, w jakiej takowe podniesione zostały.

— W roku zeszłym w Busku było gości 691, użyto kąpieli 13,614, wysłano w handel 2,052 butelek wody mineralnej; w Ciechocinku było osób 1,300, użyto kąpieli 34,965; w Krynicy było osób 1,129, kąpieli użyto 20,453, butelek wody rozesłano 45,819; w Solcu było osób 446, kąpieli użyto 8,561, butelek wysłano 112; w Szczawnicy osób było 907, kąpieli wzięto 1,286, butelek wody rozesłano 100,990; w Żegestowie było osób 128, kąpieli wzięto 2,500, butelek wody rozesłano 26,000. Cyfry te w porównaniu z zeszłorocznemi, znacznie się powiększyły.

— *Warszawianie* trzymają się dwóch doskonałych przepisów hygienicznych. W *Maju* piją wodę w *Saskim ogrodzie*, a w *Czerwcu* pluskają się w *Wiśle*. Nie masz doprawdy lepszej w świecie djety, a ten co pierwszy wyrzekł: „zdrów jak ryba," dobrze zrozumiał całą doniosłość tego porównania. Żyjący, na pięćset blisko lat przed erą Chrześcijańską, *Hipokrates*, wygłosił już był zasadę którą *Priesnitz* zbyt może ogólnie, jak wszyscy *empirycy*, chciał zastosować; faktem jednakże jest, że w wielu przynajmniej wypadkach, woda, czy to w *Saskim* ogrodzie, czy w *Wierzbnie*, czy na *Bielanach*, a kąpiel w *Wiśle*, doskonale zastąpić mogą wszystkie *Karlsbady* i *Marjenbady*, zkąd człowiek zawsze z pustą kieszenią, a niezawsze ze zdrowiem powraca. Czysta woda, jak nam mówił jeden ze zwolenników *Saskiej* pompy, cieszący się już siedmdziesiątą *wiosną*, „jest to najsubtelniejszy i najwnikliwszy *żywioł* (sic), który wszędy wsiąknie w organizm, kędy trzeba jaką ostrość niepotrzebną wypędzić. Nie znam co to jest cierpienie żołądkowe, bo woda nie tylko mi wnętrzności z kwasów oswobadza, ale nadto je wzmacnia. Co się tyczy *Wisły* w czasie letnim, a kąpieli spadowej i kroplistej w zimie, przy której używam nacierań flanelą lub ostrą szczotką, to takowa obcierając mi pory, nietylko na zewnątrz należycie działa ale i głębiej pod skórę wnikając, rzeźwi ją i oczyszcza, a od wszelkich katarów i kaszlów broni". Stare to wprawdzie są dzieje; być może iż nie według prawideł sztuki wygłoszone, ale że ten, od którego je dziś słyszymy, pomimo podeszłego wieku, mógłby nie jednego jeszcze *quasi* młodziana, przeskoczyć, przeto chętnie je powtarzamy, tem bardziej, iż nie należemy do niektórych arcy-mądrych filozofów, co za nic ważą zdanie ludzi starego *autoramentu*.

— Handel lodem z każdym rokiem coraz większe przybiera rozmiary; Ameryka dostawia go dla Anglji i Francji, a do portów Belgji i Pruss zawijają ciągle statki z Norwegji z tym produktem północy. Niedawno z Szczecina przywieziono do Berlina 9 wagonów Norwegskiego lodu, 16 calowej grubości, płacono go po 16 sr: gr: za cetnar. Kompanja, która Berlin w lód zaopatruje, zarobiła przeszłego roku na czysto 14,000 tal:. Zima tegoroczna była u nas tak lekka i tak niespodzianie zginęła, że mało lodu przygotować można było, i obawiać się należy, że go zabraknie; powinniby zatem wcześnie Panowie przedsiębiercy, potrzebujący lodu, pomyśleć o zamówieniu go z zagranicy, bądź w Królewcu, bądź w Szczecinie, tem bardziej, że jeden transport lodu zagranicznego już był w tym roku koleją sprowadzony.

— W Sobotę w południe, w obec licznie zgromadzonej publiczności, nastąpiło otwarcie Zakładu sztuk pięknych i osobliwości, przez P. Jana *Sulatyckiego*, w domu *Dyzmańskich*, przy ulicy Podwale, urządzonego. W krótkiej przemowie, P. *Sulatycki* wykazał obecnym cel Zakładu, który lubownikom sztuk pięknych i starożytności, nastręczy sposobność zbogacenia ich zbiorów, posiadaczom osobliwości, ułatwi możność korzystnego ich pozbycia, Artystów zaś i publiczność zaznajomi z utworami sztuki starożytnej i nowoczesnej. Po tem przemówieniu, JX. Kanonik *Sotkiewicz*, pobłogosławił nowy zakład, który z dniem dzisiejszym otwarty dla publiczności zostaje. W zbiorach Pana *Sulatyckiego* przeważają obrazy dawnych mistrzów: *Teniersa*, *Poussina*, Luca *Giordano*, *Rubensa*, *Palamedesa*, Rotarego *Gerarda* i wielu innych, tak ze szkoły Włoskiej, jako też Flamandzkiej. Oprócz obrazów, są ładne rzeźby z drzewa, kości słoniowej, oraz dawne porcelany, malowania na szkle i t. p. zabytki. Wkrótce katalog Pana *Sulatyckiego* drukiem ogłoszony zostanie, a wtedy nieomieszkamy tak o zbiorach jego, jako też urządzeniu wystawy, bliższe podać szczegóły. W każdym razie cieszymy się, że miasto nasze tego rodzaju Zakładem uposażone zostało, i że za pośrednictwem onego, nietylko amatorowie sztuki przyjść będą mogli do posiadania szacownych dzieł, ale też właściciele onych, ułatwioną będą mieli możność pozbycia się takowych.

— Wczoraj w południe, w jednym z domów przy ulicy Królewskiej, w mieszkaniu P. B., Urzędnika, syn tegoż 8mio-letni Staś, w obec kilkunastu artystów i znawców, wykonał na skrzypcach kilka utworów znakomitych kompozytorów, a w kwartecie „Calla", w którym raczyli przyjąć udział znani artyści PP. *Szabliński* i *Fejst*, tudzież nauczyciel P. *Zilke* partję pierwszych skrzypiec (Violino Io). Tak znakomita już w tych latach zdolność muzyczna Stasia, wedle zdania znawców, rozwinąć się może w rzeczywisty talent.

— Wiadomo jaki onegdaj był chłód i deszcz padał; wieczorem, pewna Pani domu, mieszkająca w *Alejach*, żałując młodej służącej, prosiła swego furmana, który się właśnie grzał w kuchni, aby poszedł do najbliższego piekarza po bułki, jakie się znajdą, dla przybyłych niespodziewanie na herbatę gości. „Proszę Pani, to nie mój obowiązek", odrzekł hardo, nieruszając się z miejsca. „Panna sama zrobić to może". Pani domu, zmilczawszy sama, odpowiedź tę odniosła mężowi. Ten wszedł do kuchni i zapytał furmana: „A jakiż jest twój obowiązek, kochanku?" „Obowiązek mój, proszę Pana", odpowiedział nieco zmięszany, „jest dopatrzyć i ubrać konie, oczyścić i zaprządz powóz..." „No, to idźże i ubierz konie; wyciągnij i zaprząż powóz, a Panna pojedzie w nim do *Loursa*, aby nam kupić ciasta do herbaty".

— Wczorajsze Bielany nie dopisały. Przejmujące zimno, przez dwa dni świąt ubiegłych trwające, zniewoliło wielu Warszawian do pozostania w domu. Pierwszego święta cały dzień deszcz padał; wczoraj podobnież do południa. Dopiero około wieczora, kiedy jaka taka powstała pogoda, zaczęto ciągnąć w stronę Bielan. Dwanaście omnibusów z placu Saskiego pomału napełniało się i kolejno wyruszało; statek parowy „Sandomierz" oraz kilka kryp popłynęło Wisłą, a i pieszo, tu i owdzie, spotkać było można gruppy, dążące do tego pięknego miejsca. Już to o toaletach w roku bieżącym nic nie można powiedzieć, bo zimno nie dozwoliło paniom wybrać się inaczej, jak w burnusach, lub futrach nawet. Najwięcej też osób przejechało się w pojazdach po lasku, i wracało do Warszawy. Parę ukazało się ładnych ekwipaży, między temi uważaliśmy zręczny wolancik na dwie osoby, elegancko wykończony. Na miejscu było jednak dosyć ruchu. Muzyka wojskowa bataljonu strzelców gwardji, uprzyjemniała chwile przechadzającym się po lasku Bielańskim. Lud w szałasach i namiotach posilał się jadłem i trunkami. Warczały karuzele, kręciły się młyny djabelskie, skrzypiały huśtawki, przy dźwięku katarynek lub tamburyna. Wędrowni pajace na murawie pokazywali, jak umieli, rozmaite łamańce; jakiś kuglarz bawił tych, którzy chcieli widzieć jego sztuki; wreszcie oprowadzano niedźwiedzia, różnych figlów nauczonego. W restauracji miejscowej pana Grzegorza *Salis* grały i śpiewały arfistki PP. *Krzyżanowskie*. Cukiernię urządził *Wojakowski*. — Zeszłej Soboty jeden z namiotów, ustawiony na Bielanach, dla pomieszczenia w nim buffetu, spalił się, jak nam powiadano, skutkiem rozlanej nafty.

— P. *Trapszo*, artysta dramatyczny, obecnie obejmujący pod swoję dyrekcją teatr w Lublinie, udał się do Krakowa na krótki czas, w interesie swego przedsiębierstwa.

— Na rogu ulicy Chmielnej i Brackiej, wprost ulicy Zgoda, istniała niegdyś heca, w której od dawien dawna, pokazywali przybywający sztukmistrze widowiska. Już za naszej pamięci cyrk P. *Tourniaire*, magik *Bosco* i inni, dawali tu przedstawienia. Od lat kilku rozebrano owo stare zabudowanie, podzielono na części całą posessją, i dziś na tem miejscu stoi kilka pięknych murowanych kamienic. Pozostała jeszcze jedna dotąd część niezabudowana. Otóż w tych dniach część tę ogrodzono i założono sztandary budowlane. Tak tedy narożna ta posessja, całkowicie już zabudowaną zostanie.

— Cyrk P. *Blennowa*, w zeszłą Sobotę i przez dwa ubiegłe dni świąteczne, napełniony był publicznością. Dzielny konik i śmiały jeździec, zawsze u nas *dank* otrzymają. Pani *Blennow* bez zaprzeczenia do najzręczniejszych amazonek policzoną być może. Pani *Palmer*, w scenach mimicznych na koniu, drga życiem, a wdziękiem czaruje. Zamiłowana w swym zawodzie, nie pomna niebezpieczeństw, powabna ta kobieta zda się płynąć po powietrzu, podtrzymana krzepką dłonią męża swego. W ogóle skład osób do Cyrku należących, a między niemi akrobaci, tak na kobiercu jak i na czterdzieści stóp nad ziemią, sztuki łamane wykonywający, nic do życzenia nie pozostawiają. *Klowny* muszą być dobrzy, skoro ogół publiczności zdaje się być zupełnie z nich zadowolony. „Wolę się mylić ze wszystkimi, niż sam jeden mieć rację", mawiał pewien człowiek światowy, z którym nie zgadzamy się w zdaniu, jeżeli idzie o kwestją zasadniczą. O ile zaś trzeba *Klowna* pochwalić, to zupełnie stajemy po stronie axiomatu jego. Zakończmy to sprawozdanie, uwagą: że nasze dzieciaczki byłyby niesprawiedliwe, gdyby nie oddały zasłużonych pochwał czterem poczciwym pudelkom, które na rozkaz swego Pana, wykonywają

trudne do uwierzenia sztuki, i to zawsze z najzupełniejszem zadowoleniem.

— Jak słyszeliśmy, uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę dworca kolei żelaznej Terespolskiej, oraz przejażdżka spacerowa na przestrzeni 8 wiorst, na których szyny są już położone, odbyć się ma w przyszłym tygodniu.

— W tych dniach, jak słyszeliśmy, cukrownia Ruda, na drodze z m. Łodzi do Pabianic istniejąca, dotkniętą została pożarem.

— Zeszłej Soboty, na ulicy Marszałkowskiej, transportowana dla jednego z kupców tutejszych beczka oliwy, przez pęknięcie obręczy, rozbiła się i zawarty w niej płyn wylał się; szkody ztąd właściciel pewno poniósł z paręset rubli.

— Na rzece Niemnie, w pobliżu miasteczka Jeremina (pow: Nowogrodzki, Gub: Mińska), statek Kupca *Libermana*, z m. Stołpce, z ładunkiem owsa i siemienia lnianego, do Pruss spławianego, rozbił się.

— „Telegraf Kijowski" donosi, iż od czasu puszczenia lodów na Dnieprze, do obecnej chwili, przybyło wody na tej rzece 8 arszynów i 8 werszków. Na Obołoni, zalanych jest 64 domów z ogrodami, sianokosami i zabudowaniami gospodarskiemi.

— W domu P. *Krala*, przy ulicy Marszałkowskiej Nro 1372a, zamiast mieszkań na parterze, urządzane są 3 sklepy.

— Dnia 18 b. m. Jacenty Godlewski, włościanin ze wsi Kobyłki, Pow: Warszawskiego, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, przejechał starozakonnego Elle Waciak, krawca, który natychmiast odesłany został na kurację do Szpitala Starozakonnych; zaś Godlewski do aresztu policyjnego po ukaranie.

— W tymże dniu, Władysław Polakowski, zostający w służbie za lokaja u jednego z Oficerów, w koszarach Lejb gwardji Litewskiego pułku kwaterującego, krając chleb, przypadkowo ranił nożem w kolano drugiego lokaja, Jana Krejniaka, który obok niego siedział, i który po udzieleniu mu natychmiat pomocy lekarskiej, na dalszą kurację do Szpitala Dzieciątka-JEZUS odesłany został.

— *Wykaz* wyciągniętych losem d. 30 Kwietnia (12 Maja) Numerów Certyfikatów lit: A., wystawionych przez Bank Polski, na mocy upoważnienia Rady Administracyjnej z d. 9 (21) Listopada i 28 Grudnia (9 Stycznia) 1837/8, w zamian za Obligacje Cząstkowe z pożyczki 150-miljonej, przejrzanym być może w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od M. S. rs. 1 dla Anieli *Wolańskiej*, wdowy po Lekarzu, mieszkającej przy ulicy Chmielnej Nro 1545, w podwórzu na prawo.

— Wyszła niedawno z druku druga część „Historji Juljusza Cezara" przez Cesarza Napoleona III. Autor opisuje wojnę w Galii, dodając komentarze, za pośrednictwem których przedstawia starożytne walki w świetle nowoczesnej sztuki wojennej. Do textu dodanych jest 32 kart jeograficznych i planów. Obok opisów jeograficznych i topograficznych, znajdujemy też rozdziały polityczne, poświęcone sprawom Juljusza Cezara. „Constitutionnel" podaje wyjątki z politycznej części dzieła, pod następującemi tytułami: „Stan monarchiczny w Rzymie", „Spotkanie w Lucca", „Skutki spotkania w Lucca", „Postępowanie Cicerona". Tom ten kończy się opisem przejścia przez Rubikon, roku 705.

— Wkrótce w kościele katedralnym w Nantes stanie pomnik Jenerała Lamoriciera. Posąg ten miał być postawiony na jednym z placów publicznych; życzeniu temu wszakże partji Klerykalnej, większość mieszkańców miasta stanowczo się sprzeciwiła.

— W Monachjum zamierzają wznieść pomnik Benjaminowi Rumford, Anglikowi, który w tem mieście żyjąc lat kilkanaście, stał się duszą wszystkich przedsięwzięć, mających na celu dobro ogólne. On to wynalazł zupę oszczędną, zwaną od jego imienia, zupą rumfordzką, która otrzymywana przez wygotowanie kości i innych ciał pożywnych, stanowi posiłek dla ubogich, zwłaszcza przez zakłady dobroczynne utrzymywanych. Rumford umarł 1814 r.

— Dnia 10go b. m. umarł we Lwowie Jan *Wagilewicz*, zasłużony w piśmiennictwie pracownik, licząc lat 55, zostawiszy żonę i dwoje dzieci w ubóstwie. Prace jego historyczne i lingwistyczne, wielkiej są wartości, albowiem szły mu w pomoc: znakomita erudycja i głęboka znajomość języków starożytnych i nowożytnych, a co rzadsze u nas, języków szczepu słowiańskiego. Pracował on też nad poprawą słownika *Lindego*, i układał archiwum miejskie we Lwowie.

— Wszystkie gazety powtórzyły wiadomość o skonie w Hadze słynnego magika *Bosco*; tymczasem tenże sztukmistrz zmarł już przed 4ma laty w Dreznie.

— W tych dniach we Wrocławiu, Pułkownik von *Kotze*, chcąc wyminąć dwie damy, przystrojone w potężne krynoliny, w tłoku zaplątał się w stalowe obręcze, upadł i złamał nogę w udzie.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 17 Maja.* — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Niższej P. Layard, Podsekretarz Stanu do Spraw Zagranicznych, oświadczył, że Admirał Hiszpański bombardował miasto Valparaiso z polecenia swego Rządu, wbrew zapewnieniu danemu Anglji, przez Hiszpanję, że nie wydała podobnego rozkazu. Rząd Angielski jest mocno niezadowolony z tego bombardowania. (Ind. Belge).

AUSTRJA. *Wiedeń, 19 Maja.* — Podług „Wien. Ab. Post," w przedmiocie nadużyć, jakich żołnierze Austrjaccy stali się jakoby winnymi pod Klingebeutel, dowódca oddziału tam stojącego oświadczył, że żołnierze jego nie przekraczali wcale granicy. W tym względzie wyprowadzone zostanie jeszcze śledztwo; dowódcy zaś pomienionemu polecono, stosować się ściśle do instrukcji, ażeby usunąć wszelki uzasadniony powód do zażaleń. — Wkrótce ma być podany do wiadomości powszechnej list własnoręczny Cesarza do wszystkich Namiestników i Naczelników zarządów tych krajów, którym nieprzyjaciel zagraża, nadający im władzę nieograniczoną co do wykonywania rozporządzeń w obrębie territorium podległego ich administracji. Tymże Namiestnikom i Naczelnikom służyć będzie prawo wydawania, w razie wojny, rozporządzeń mających moc prawa, tudzież zawieszanie istniejących praw, mianowania urzędników, zawieszania ich, i t. d. (Ind. B.)

FRANCJA.—„Indép. Belge" ogłasza autentyczny, zdaniem jej, program, ułożony przez Francję, co do Kongresu. Treść tego programu jest następująca: Kwestja Xięztw Nadelbiańskich ma być rozwiązaną przez samą ludność, za wyłączeniem wszakże szczegółów, które mają być dokładniej sformułowane; co do reformy Związku, o ile takowa pozostaje w styczności z ogólną równowagą, ma nastąpić porozumienie. Austrja ma odstąpić Włochom Wenecję i uznać Królestwo Włoskie, Włochy zaś ze swej strony powinny zagwarantować posiadłości Papiezkie w ich teraźniejszych granicach. (Nordd. Allg. Ztg.)

NIEMCY.—Podług wiadomości z Saxonji, wszystkie wojska, które rozmieszczone były dotąd załogą w miejscowościach na prawym brzegu Elby, posunięte zostały na lewy brzeg tejże rzeki, z wyjątkiem trzech szwadronów 1go pułku kawalerji, które pozostawiono jeszcze w Grossenhayn. Pod mostem drogi żelaznej pod Riesa, podłożono miny dla wysadzenia go w powietrze i spalenia; w pobliżu tego mostu znajduje się w pogotowiu znaczna ilość beczek z olejem skalnym. (Schl. Ztg.)

PRUSSY. *Berlin, 19 Maja.* — Xiążęta Ujest, Blücher, Hohenzollern-Hechingen, Pless, Hatzfeld i Biron, tudzież Hr. Maltzan, powzięli zamiar wystawienia własnym kosztem trzech pułków huzarów i trzech bataljonów strzelców; składki na ten cel zostały już podpisane; pozwolenie zaś na uformowanie pomienionych oddziałów ma być niebawem uzyskane.— „Börsen-Ztg." podaje telegram z Bruxelli donoszący o stanowczem zawarciu traktatu pomiędzy Prussami i Włochami.— Redakcje gazet Berlińskich otrzymały od Rządu wykaz tych wiadomości o uzbrojeniach, które, podług opinji władz wojskowych, nie mogą być podawane do wiadomości powszechnej. (Schl. Ztg.)

WŁOCHY.—O uzbrojeniach Włoskich „Italia" pisze: Obowiązkiem jest naszym nie mówić o rzeczywistej sile naszych wojsk stojących pod bronią; Europa atoli przekona się, że skorzystaliśmy należycie z pięciu lat, podczas których mogliśmy poczynić przygotowania.—„Osservatore Romano," nie mające tych co dzienniki Włoskie powodów do ukrywania prawdziwych sił armji Włoskiej, podaje list z Bolonji, obejmujący następujące szczegóły o uzbrojeniach: „Jesteśmy tu wśród największego ruchu. Bolonja będzie głównym punktem działań wojennych; kwatera Jeneralna ma znajdować się w San Michele. W twierdzy naszej mają skoncentrować 70,000 wojska, które rozmieszczone zostanie częścią w mieście, częścią w pobliskich fortach i wsiach. Nieustannie przybywają tu wojska, działa i t. d. Powołano pod broń mnóstwo ludzi, i rzadko która rodzina nie dostarczyła choć jednego wojownika. Wkrótce pół miljona Włochów stać będzie w pogotowiu do walki. Oddziały ochotników organizują się, a napływ robotników, zaciągających się do tych oddziałów, jest niesłychany." (Ind. Belge).

— Rozmaitości. Znajome przysłowie powiada, że aby poznać człowieka, beczkę soli zjeść z nim potrzeba; szkoda tylko, że nie dodaje, po jakich go znakach poznawać; gdyż nie ma rzeczy tak drobnej, przez którąby się w oczach wprawnego dostrzegacza, nietylko temperament, ale nawet i charakter nie zdradził. Wiadomo, że niektórzy umieją odgadywać go z pisma; inni z ruchów, z giestów, z uśmiechu, nawet niektórzy z kichania. Niegdyś, jak wiemy, było we zwyczaju, że dla wypróbowania cierpliwości panny, kawaler dawał jej do rozplątania motek powikłanego jedwabiu. Pewien doświadczony staruszek, zalecił testamentem synowi, aby się nigdy nie wdawał w interessa pieniężne z człowiekiem, któryby bułkę chleba, z jednej już strony zaczętą, z drugiej dla siebie zaczynał; któryby z garnuszka śmietanki do kawy, cały kożuch do swej filiżanki zagarnął, lub któryby nieciągnące dobrze cygaro, nie probując poprawić, od razu na stronę odrzucił. Sławny francuzki bankier Jakób *Lafitte*, Minister Skarbu za Ludwika-Filipa, i który się najwięcej do wyniesienia go na tron przyczynił, cały swój los i przyszłe stanowisko winien był nie czemu innemu, jak szpilce. Urodzony w Bajonnie, z ubogich rodziców, do dwudziestego roku życia pracował jak kancelista w jednem z biur tamecznych. Pilność jego i zdolność, zwróciły nań uwagę jednego z obywateli, który mu radził udać się do Paryża i dał mu list polecający do znajomego sobie bankiera P. *Perregaux*, słynącego zarówno z rozumu jak z bogactwa. Bankier przyjął ozięble nieśmiałego młodzieńca, i choć ciaż nie odmówił stanowczo, spełnienie atoli prośb jego do przyszłego czasu odłożył. *Lafitte*, który na tę wizytę wyczerpał wszystkie swoje zasoby, dla sprawienia sobie przyzwoitej odzieży, wyszedł od niego zasmucony, i z oczyma spuszczonemi ku ziemi przechodził obszerny dziedziniec, rozciągający się przed oknami pałacu, z których właśnie bankier spoglądał. Słońce świeciło pogodnie, i blask jego odbił się o szpilkę, którą *Lafitte* tym sposobem obaczył. Schylił się więc po nią i podniósł, a że była zwalana w piasku, dobył chustkę z kieszeni, otarł nią szpilkę i zatknął ją u sukni. Bankier, który to wszystko widział, posłał za nim w ślad służącego, aby go napowrót zawołał. „Co to znalazłeś na dziedzińcu?" zapytał zdumionego *Lafitta*, „Szpilkę", odpowiedział zmieszany. „Po co żeś dobył chustkę z kieszeni?" Zagadł znowu wpatrujący się weń pilnie bankier. „Aby szpilkę z piasku obetrzeć". „A gdzieżeś podział tę szpilkę?" Zarumienił się młodzian, nie wiedząc do czego to zmierza, i zatkniętą we fraku pokazał. „Widzę z tego, że musisz być baczny, rządny i sumienny, od dziś dnia masz u mnie miejsce". Miejsce to było niewielkie, lecz je *Lafitte* przyjął z wdzięcznością, a że się wnet na niem zdolnością i gorliwością odznaczył, bankier posuwał go coraz wyżej, aż nakoniec w 18 lat potem, w 1805 r., zdał nań cały kierunek interessów swoich i oddał mu w małżeństwo jedyną swą córkę, z którą *Lafitte*, po śmierci ojca, cały majątek jego odziedziczył.

— Złapano złodzieja na uczynku, jak wyciągał chustkę przechodniowi. „Panie sędzio," tłomaczył się hultaj, „było to wieczorem, a gaz tak się źle pali, żem nie mógł trafić do własnej kieszeni i *przypadkiem* sięgnąłem do kieszeni sąsiada." Nie wiadomo jeszcze, jak sądy tę sprawę rozstrzygną, ale słychać, że kompanja gazowa swoją drogą ma zamiar wytoczyć mu proces o *potwarz*.

— „Czy Pan umiesz po hiszpańsku?" zapytano pewnego Jegomości mającego pretensję do posiadania

wszystkich języków. „Nie bardzo,“ odrzekł bez zająknienia, zagadniony, „ale *za to*, brat mój bardzo biegle gra na hiszpańskiej gitarze.“

Skrzypce i Muzyk.
(Bajeczka).

Muzyk nastrajał skrzypce. „Co nas tak musztrujesz!“
Ofuknęły: „pozrywasz i kołki i strony.“
A mistrz: „Milcz głupie drewno, jeżeli nie czujesz,
„Że tylko wyższy nastrój, daje wyższe tony“.
Bajeczkę tę przypomnieć czasem nie zawadzi,
Gdy się kogo poeta o swe wiersze radzi.

Wiadomości Literackie.

— **Tygodnik Illustrowany,** Ner 347, wyszedł z druku i zawiera: Projekt do pomnika Jana Kochanowskiego, przez E. Zbąskiego (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Przegląd piśmienniczy; Alexander Tyszyński (z drzeworytem); Bielany pod Krakowem (z drzeworytem); Mody wiosenne (z drzeworytem); Kronika zagraniczna (dokończenie); Obelisk z herbem Wazów w Wyszkowie (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Korrespondencja Tygodnika Illustrowanego; Po ślubie (powieść); Do (poezji).

— **Wędrowiec,** Ner 176, wyszedł z druku i zawiera: Z wycieczek po Szwajcarji (dokończenie z 4ma drzeworytami); Pasierb, dramat w 3ch aktach (dokończenie); Rozbójnicy Rzymscy, urywek z dzieła Eugenjusza d'Arnault (dalszy ciąg); Kronika zagraniczna; Sztuczne kamienie ciosowe (z 3ma drzeworytami).

— **Bluszcz,** pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet, Nr 33, wyszedł z druku i zawiera: Wycieczki zagraniczne, przez Wł: Anczyca; Kwiat pamięci (poezja), przez Florjana; Wykłady popularne i odczyty na zachodzie, przez M. Ilnicką (dokończenie); Paryzkie nowiny; Tablica kroju do Nru 32 i 33 Bluszczu.—Prenumerata w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop: 80, na prowincji rs. 2.

— **Rodzina,** Ner 20sty, wyszedł z druku i zawiera: Zabawka i szkoła, przez Ig: B.; Schadzka, z francuzkiego, przełożył Wołody Skiba; Domowe czy szkolne wychowanie, przez Ignacego Zenowicza; Pobyt w stolicy, powiastka (dokończenie), przez Konst: Milewskiego; Panienka dawnej daty, przez Zofję z Brz:; Kobieta, śluby małżeńskie i duchowne w starożytności i w wiekach średnich (dokończenie), przez Jana Prusinowskiego; Rozmaitości.

— **Opiekun Domowy,** Ner 20ty, wyszedł z druku i zawiera: Święta Zofja i trzy jej córki, przez X. Wojciecha z Medyki (z drzeworytem); Pan Paweł, wiersz, napisał Wołody Skiba; Zielone Świątki, przez Józefa Osieckiego; Cmentarz wiejski, z niedawnych wspomnień J. Dzierzkowskiego (dalszy ciąg, z drzeworytem); Garbusek, powieść współczesna, przez Wł: z R. Izdebską (dalszy ciąg, z 2ma drzeworytami); Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (dalszy ciąg, z drzeworytem); Obchód Uroczystości Bożego Ciała w Wenecji, przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie); Rozmaitości.

Przyjechali do Warszawy:
Bagniewski Adam Ob: z Sierzchny; Hubicki Stefan Ob: z Kielc; Karwosiecki Hipolit Ob: z Lipna; Łaski Ludwik Ob: ze Stojadeł; Madaliński Wład: Ob: z Kalisza; Skotnicki Ant: Ob: z Włocławka; Wodzyński Konst: Ob: z Radzymina; Zaborowski Stan: Ob: ze Zbijewa.

Wyjechali: Ciszewski Alfons Profesor do Ożarowa; Chotecki Hen: Ob: do Lublina; Faliński Felicjan Ob: do Łomży; Kania Emanuel Artysta do Zalesia; Karski August Ob: do Sleżan; Potkański Witold Ob: do Emiljonowa.

Przyjechali z Zagranicy: Brugujer Henryk Artysta śpiewu z Paryża; Lanci Teresa Śpiewaczka z Paryża; Łempicki Karol Ob: z Krakowa.

Wyjechali Zagranicę: Bekker Karol Fabrykant do Wrocławia; Brzeski Fran: Ob: do Bydgoszczy; Guradze Ferdynand Ob: do Wrocławia; Wejt Kajetan Rotmistrz Wojsk Austrjackich do Wiednia.

Ostatnie Wiadomości.

Na posiedzeniu Angielskiej Izby Niższej z 18go b. m. P. Layard odpowiedział na interpelacją P. Sandforda, iż Anglja, Francja i Rossja prowadzą układy w przedmiocie Kongresu, który ma być zwołany w Paryżu, lecz że nic więcej o tem powiedzieć dziś jeszcze nie może. — Tegoż dnia na posiedzeniu Izby Wyższej Lord Clarendon na interpelację Lorda Redclifa udzielił następującą odpowiedź: „Zawiązane wprawdzie zostały urzędowe i poufne komunikacje w przedmiocie zwołania Kongresu, lecz tego dotąd jeszcze nie można prawie nazwać układami, i on, Clarendon, nie przywiązuje jeszcze do nich niezawodnych nadziei utrzymania pokoju. Z drugiej atoli strony nie ulega wątpliwości, że byle przyszedł do skutku Kongres wszystkich mocarstw, pokój byłby zapewniony. — Podług depeszy z Wiednia z 18 b. m., ogłoszonej w „Mémorial dipl.“ Gabinet Wiedeński dał średnim Państwom formalne zapewnienie, że nie zawrze z Prussami żadnego osobnego układu w sprawie Xięztw Nadelbiańskich, i że wszelkie dalsze układy w tym przedmiocie pomiędzy dworami Wiedeńskim i Berlińskim zostają odtąd zerwane.

„Presse“ Paryzka pisze, że Prussy i Włochy przystają na Kongres, z programem zawczasu nakreślonym; chodzi więc tylko o to, czy Austrja zgodzi się na kongres, którego skutkiem będzie dla niej strata Wenecji i zrzeczenie się praw do Xięztw Nadelbiańskich. — „La France“ donosi, że Hr: Goltz, Ambasador Pruski w Paryżu, miał w zeszły Czwartek, długą naradę z Cesarzem Francuzów. — Podług „Patrie“ P. Drouyn de Lhuys, w skutek konferencji z Reprezentantami Rossji i Anglji, zredagował notę, którą udzielił dworom: Petersburgskiemu i Londyńskiemu. (Ind: Belge).

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 19go Maja. — Rząd Rumuński zażądał summy siedmiu miljonów piastrów na założenie obozu dla wojsk, w celu zasłonięcia stolicy, albowiem obawiać się należy wkrótce ataku Turków. — Rządy, które konferowały w Bambergu, podały Związkowemu Sejmowi następujący wniosek: Zgromadzenie Związkowe raczy zażądać od Rządów, które swe uzbrojenia nad stopę pokojową podniosły, ażeby oświadczyły na następnem posiedzeniu, czy i pod jakiemi warunkami gotowe są do przywrócenia stopy pokoju i to jednocześnie, w dniu przez Sejm Związkowy oznaczyć się mającym. — Xiążę Karol Hohenzollerski znajduje się już w Wołoszczyźnie.

Berlin, 20go Maja. — Z Paryża donoszą, że towarzystwo kredytu ruchomego nie daje żadnej dywidendy. Kurs papierów na Małej Giełdzie wynosi 500. We Florencji dekret Królewski rozkazuje, ażeby kupony od renty, spłacalne 1go Lipca, przyjmowane były do 30go Czerwca w kassach Rządowych i w Banku narodowym, podług nominalnej wartości.

Berlin, 21go Maja. — Dodatek nadzwyczajny do „Dresdener Journal“ z daty dzisiejszej donosi, że na Kongres Paryzki wszyscy przystali, i że takowy otwarty będzie w Piątek (25go b. m.)

Berlin, 21go Maja. — Wjazd uroczysty Xięcia Hohenzollern do Bukaresztu odbędzie się jutro. Xiążę napisał list do Sułtana, w którym zapewnia, że szanować będzie stale traktat łączący Xięztwa Dunajskie z Turcją.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 18 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 40 do rs. 7 kop. 65; żyta od rs. 4 k. 5 do rs. 4 k. 27½; owsa od rs. 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 25; gryki od rs. 4 k. — do rs. 4 k. 50; kartofli od rs. 1 k. 35 do rs. 1 k. 50.

Okowity próby 10, płacono dnia 17 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 69½ do rs. 2 kop. 91; za garniec od rs. — kop. 88 do rs. — kop. 95.

Kurs Giełdy Warszawskiej. — Dnia 22go Maja r. b.: Za Obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 83 kop. 50, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 100 rs., Iszej serji, żądają rs. 84 k. 33, dają rs. 84 k —; IIgiej serji, żądają rs. 83 k. 33, dają rs. 83 k. —; za Listy likwidacyjne za rs. 100, żądają rs. 62 k. 17, dają rs. 61 k. 17; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg:, żądają rs. 110 k. —, dają rs. 109 kop. 75; z roku 1866, żądają rs 105 kop. 50, dają rs. 105 k. —; Metalliki Lutowe, żądają rs. — kop: —, dają rs. 100 kopiejek 50; Metalliki Sierpniowe, żądają rs. — kopiejek —, dają rs. 100 k. 75; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 88 k. 50, dają rs. — kop: —; za Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Bydg: po rs 100, żądają rs. 61 k. 50, dają rs. — k. —; za Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Wied: za sztukę, żądają rs. 68 k. —, dają rs. — k. —; za za Akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych, żądają rs. 128 k. 50, dają rs 127 k. 75; za Akcje Kolei żelaznej War:-Terespolskiej (liberowane), żądają rs. 95 k. 50, dają rs. 95 k. —; za Akcje Fabryczno-Łodzkie, żądają rs. 94 k. —, dają rs. 93 k. 50. Wartość kuponu bieżącego od Listów zastawnych od rs. 100, rs. 1 k. 66⅔; od Listów likwidacyjnych od rs. 100, rs. 1 k. 91⅑.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.